

Michał Zembrzuski

Prawda i byt. Ujęcie prawdy ontycznej w "Quaestio disputata de veritate" świętego Tomasza z Akwinu, Tomasz Bartel, Złotonia 2008 : [recenzja]

Rocznik Tomistyczny 4, 325-327

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzja

Tomasz Bartel, *Prawda i byt. Ujęcie prawdy ontycznej w „Quaestio disputata de veritate” świętego Tomasza z Akwinu*,
Wydawnictwo Rolewski, Złotoria 2008.

Znakomitym książkom przytrafia się czasem taka sytuacja, że są niezauważane przez główny nurt czytelniczy, nie dyskutuje się o nich, nie odwołuje się do nich ani w przypisach, ani w bibliografiach. W przypadku książek znakomitych, z całą pewnością nie jest to wina ani samego autora, ani samej książki. Nie warto w ogóle zmierzać do wyjaśnienia takiego stanu rzeczy. Warto jednak, jeśli ktoś taką przeczyta, aby podzielił się uwagami na jej temat i owocami lektury (recenzowana książka została wydana 7 lat temu). Taką znakomitą książką jest praca autorstwa T. Bartela – *Prawda i byt. Ujęcie prawdy ontycznej w „Quaestio disputata de veritate” świętego Tomasza z Akwinu*.

Zwrócę najpierw uwagę na jej podwójny tytuł i odniosę się od razu do tego, czy odpowiada mu jej treść. Pierwszy człon jej nie wyczerpuje, gdyż książka podejmuje trzy tematy: prawdy, bytu a także intelektu. Chętnie nawet zasugerowałbym, że temu ostatniemu

zagadnieniu autor poświęca najwięcej uwagi. Zarówno akcentowanie samego tematu adekwacji, poznawania pierwszych zasad, relacji prawdy pierwszej stworzonej (intelekt boski i ludzki) a także powiązanie poznania zmysłowego z intelektualnym w kontekście prawdy, podkreślają wystarczająco, że to intelekt jest ukrytym przedmiotem zainteresowania Autora. Zdecydowanie można stwierdzić, że recenzowana książka jest na temat intelektu prawdziwie poznającego rzeczywistość (to jest pierwsza znakomitość tej książki). Druga część tytułu posiada pewną dwuznaczność. Każdy czytelnik zrozumie – zresztą słusznie – że praca dotyczy rozumienia prawdy bytu w koncepcji Tomasza z Akwinu. Jednak po przeczytaniu treści, można zyskać przekonanie (to jest druga znakomitość tej książki), że autor przez cały czas starał się ukazać sposób ujmowania prawdy w istniejącej rzeczywistości przez ludzki intelekt. Nie przypadkiem T. Bartel zachwyca się jednym ze sposo-

bów jakie Akwinata wykorzystuje do przedstawienia natury poznania intelektualnego, a jest nim właśnie *comprehensio* (ujęcie / rozumienie – s. 165-166). Nie przypadkiem również jeden z podrozdziałów „Zakończenia” nosi tytuł: „Ujęcie rzeczywistości jako prawdy”. Książka jest zatem o intelekcie i o tym jak człowiek poznając zmysłowo i intelektualnie ujmuje istniejący byt.

Recenzowana książka ma podwójny charakter: z jednej strony jest historycznym wprowadzeniem do Tomaszowego sformułowania i uzasadnienia rozumienia prawdy a z drugiej jest już samym uzasadnieniem, a nawet próbą uściślenia i obrony tezy o tym, że Tomasz podał nową interpretację, obecnej i popularnej w środowisku akademików XIII w. definicji prawdy. Jest zatem pracą historyczną o ile autor wskazuje na źródła (nawet czasami filozoficzne) koncepcji Tomasza, a także filozoficzną, gdyż autor nie waha się uzasadniać swoich twierdzeń niesprzecznie istniejącą rzeczywistością. W tym punkcie trzeba dodatkowo oddać sprawiedliwość Autorowi i wskazać, że choć pod względem liczby stron te dwie części są porównywalne (być może dlatego, że zbyt wiele miejsca poświęcone zostało omówieniu *Kwestii dyskutowanej o prawdzie* – Autor chyba niepotrzebnie na kilkunastu stronach bardzo zdawkowo referuje problematykę poszczególnych artykułów), to jednak wysiłek uzasadnień filozoficznych i osiągnięte w tym aspekcie skutki są nieporównywalnie większe.

Odnosząc się właśnie do tej warstwy historycznej, to warto wskazać, czego Autor dokonuje. Skupiając uwagę na *De veritate*, a szczególnie na jej pierwszej

części, postępuje Tomaszową drogą w ustaleniu autorów (nie tylko wymienionych wprost), z których ten korzystał. Przedstawia więc rozumienie prawdy u Piotra Lombarda, którego teksty wcześniej komentował i przedstawił w swoim komentarzu do *Sentencji* własne sformułowania na ten temat, wielostronność wypowiedzi o prawdzie u Augustyna (od *Soliloquiorum*, przez *O wierze prawdziwej* a skończywszy na *O wolnej woli*), oddzielnie omawia „tradycję trynitarną” (Boecjusza, Augustyna, Hilarego z Poitiers), a następnie przechodząc do ujęcia prawdy w filozofii arabskiej akcentuje myśl Awicenny, Awerroesa oraz Algazalego (Autor woli Al Gazela), dochodzi do ujęcia Anzelmiańskiego i wraca do Arystotelesa i Pseudo-Dionizego. T. Bartel niestety w żaden sposób, choćby historyczny nie uporządkował materiału z którego korzystał Akwinata. Z całą pewnością źródła były różne, gdyż wymienionych autorów dzieliło bardzo wiele, ale w pracy mówiącej o nich, należałoby wskazać właśnie na to, co dzieliło: epoki, kultury, metody filozofowania, punkt wyjścia (metafizyka, logika, teologia).

To, co specyficzne dla książki *Prawda i byt*, to bardzo konsekwentne trzymanie się, przynajmniej dwóch, dość trudnych wskazówek Akwinaty na temat prawdy: 1) „twierdzę, że istnienie rzeczy jest przyczyną prawdy, bowiem rzecz jest poznana przez intelekt” (pierwszeństwo bytu wobec prawdy będącej jego skutkiem zrodzonym w intelekcie); 2) „natura prawdy polega na adekwacji rzeczy i intelektu” (prawda jako poznawalność – inteligibilność i związana z nią natura intelektu, pozwalają-

ca na asymilację z tym, co poznawane). To rozumienie tych sugestii Akwinaty jest znaczące dla teorii pierwszych zasad, a także pozwala na umieszczenie prawdy wśród listy transcendentaliów nie tylko jako pojęć o pewnym zakresie, ale jako tego, co zamienne z bytem. I to w tym kontekście należy rozumieć uwagę autora, że samo poznanie jest skutkiem prawdy, jest czymś późniejszym względem adekwacji.

Niezwykle atrakcyjną propozycją recenzowanej książki (s. 103-112) jest analiza korpusu odpowiedzi z *De veritate*, na pytanie czym jest prawda (q. 1, a. 1). Autor skupiając uwagę na łacińskim tekście wskazuje na terminy, którym Tomasz opisuje relację zachodzącą między bytem i intelektem. Warto przywołać określenia, zaakcentowane przez Autora: „odpowiedniość” (*convenientia*), „zgodność” (*concordia*), „upodobnienie” (*assimilatio*), „porównanie” (*comparatio*), „dostosowanie, czyli zrównanie” (*conformatate sive adaequatio*) (s. 104). Każde z tych działań intelektu, realizującego się w poznawaniu bytu, posiada swój akcent, ale i tak nawet jeśli natura prawdy realizuje się w intelekcie, to jej uprzyuczynowane zrodzenie funkcjonuje dzięki bytowi.

Dużym zaskoczeniem dla czytelnika, który akurat będzie filozofem z „czasów postnowoczesnych” (a nie przednowoczesnych), mogą być przywoływane przez Autora uwagi o Bogu jako przyczynie i racji prawdy, a nawet jako „Najwyższej Prawdzie” (s. 187). Autor nie usprawiedliwia się z tych formuł, gdyż nie były one obce Akwinacie. Tomaszowa interpretacja *veritas est adaequatio rei*

et intellectus nie tylko idzie w kierunku uzasadnienia rzeczywistością adekwacji w intelekcie. Tomasz podkreśla związek koncepcji prawdy, którą posiada jako filozof z koncepcją chrześcijańską mówiącą o tym, że Osoba Syna odpowiada w Trójcy prawdzie. To zgodność z intelektem Bożym, realizowana przez zadanie wyznaczone rzeczy, jest podstawą wypowiedzenia jakichkolwiek sądów o rzeczywistości istniejącej. Autor w tej kwestii co najwyżej zastrzega, aby nie traktować takiej formuły esencjalnie. Pierwsze zasady, które wprowadzone są z poznanego – istniejącego bytu, mogą właśnie mieć oparcie w Bogu jako przyczynie sprawczej, jako czystym Istnieniu, które powoduje istnienie rzeczy.

Chciałbym zakończyć uwagę Akwinaty (pochodzącą z początku *De unitate intellectus*) na temat intelektu i prawdy o nim: „Jak wszyscy ludzie z natury pragną poznać prawdę, tak naturalnie pragną unikać błędów i obalać je, gdy nie brak po temu zdolności. Spośród różnych błędów najgorszy wydaje się ten dotyczący intelektu, dzięki któremu z natury poznajemy prawdę, unikając zarazem błędów”. To dzięki intelektowi człowiek poznaje prawdę, dlatego nie jest czymś nieważnym właściwe pisanie o nim. Książka T. Bartla jest znakomitą propozycją mówiącą o zdolnościach i przedmiocie ludzkiego intelektu jakim jest istniejąca rzeczywistość i to, czym ona jest. Prawda nie jest wyłącznie w intelekcie, jak życzyliby sobie wielu filozofów interpretujących formułę *veritas est adaequatio rei et intellectus*, ale przede wszystkim jest w istniejącym bycie.